

Ukradł auto, potrącił dziecko

Data publikacji: 8.02.2024 14:30

Dużo zarzutów usłyszał 36-latek, który w centrum Ostrawy dopuścił się kradzieży, jazdy pod wpływem oraz potrącenia. Na dodatek uciekł z miejsca wypadku. Złapali go dzięki świadkowi.

Zdjęcie ilustracyjne, fot. arch.ox.pl

Najpierw ukradł pojazd, a następnie spowodował wypadek drogowy. Dzięki bystremu świadkowi i jego współpracy został złapany zaledwie kilka minut po przestępstwie:

- Do zdarzenia doszło niedawno. W krótkim odstępie czasu oficerowie operacyjni obsługujący linię 158 otrzymali dwa raporty. W tamtym momencie nikt jednak nie wiedział, że te doniesienia będą miały wspólnego sprawcę. Podczas pierwszej sesji poinformowano, że z ulicy Nádražní skradziono samochód marki Peugeot. Zaledwie kilka minut później inny świadek zdarzenia zgłosił wypadek drogowy. W centrum Ostrawy kierowca rzekomo wjechał na chodnik i uderzył w dziewczynkę, która tam była. Kierowca nie zatrzymał się i odjechał z miejsca wypadku, nie udzielając pierwszej pomocy poszkodowanej dziewczynie – opisuje zdarzenie por. Bc. Eva Michalíková rzeczniczka prasowa morawskośląskiej policji.

Policjanci udali się na miejsce wypadku i natychmiast rozpoczęli poszukiwania kierowcy.

- Ranna dziewczynka została przekazana ratownikom medycznemu, na szczęście jej obrażenia nie zagrażały życiu – zauważa Michalíková.

Szukający sprawcy funkcjonariusze szybko namierzyli też skradzione auto.

- Nie minęło dużo czasu, zanim natknęli się na zaparkowany samochód marki Peugeot, który był już bez kierowcy. Jak się okazało, był to zarówno skradziony pojazd, jak i pojazd, którym potrącona została 17-letnia dziewczyna. Stróże prawa natychmiast rozpoczęli przeszukiwanie terenu. W tym czasie podszedł do nich mężczyzna, który powiedział im, że widział wypadek samochodowy, a następnie ruszył w pościg za kierowcą. Opisał zdarzenie i kierunek, w którym następnie uciekł z miejsca zdarzenia. Dzięki świadkowi i współpracy z nim policja po chwili aresztowała mężczyznę, który pasował do rysopisu. Chociaż twierdził na miejscu zdarzenia, że nie prowadził samochodu i nie spowodował żadnego wypadku, dowody wskazywały na coś innego. Stróże prawa przeprowadzili u podejrzanego badanie alkomatem z wynikiem pozytywnym ponad 1,2 promila alkoholu – relacjonuje policjantka.

Oskarżony miał wykorzystać moment, w którym kierowca zostawił niezamknięty samochód z kluczykami w stacyjce i zostawił go na chwilę.

- Jak mówi przysłowie, okazja czyni złodzieja, a w tym momencie oskarżony mężczyzna przechodził przez to miejsce. Zareagował natychmiast, wsiadł do samochodu i odjechał z włączonymi światłami – dodaje Michalíková.

36-latek został oskarżony przestępstwa polegające na bezprawnym użyciu mienia, narażeniu na niebezpieczeństwo pod wpływem substancji odurzającej oraz nieudzieleniu pomocy. Oskarżony skorzystał z prawa do odmowy składania zeznań. Jeśli zostanie skazany, grozi mu do 5 lat za kratkami.